

Ewa Kula

Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego
w Kielcach
ORCID 0000-0002-9529-2143

Prasa jako źródło – i co dalej? Uwagi na marginesie książki Marzeny Okrasy pt. *Szkoła–opieka–wychowanie na łamach prasy guberni lubelskiej w latach 1864–1914*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, ss. 504.

Na początku 2019 r. ukazała się wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej książka autorstwa Marzeny Okrasy zatytułowana *Szkoła–opieka–wychowanie na łamach prasy guberni lubelskiej w latach 1864–1914*. Praca ta, jak wyjaśniła we wstępie Autorka, jest monografią o charakterze pedagogiczno-historycznym, a jej celem było ukazanie problemów dotyczących rozwoju szkół oraz działań opiekuńczych i wychowawczych, opisywanych na łamach prasy wychodzącej w guberni lubelskiej w latach 1864–1914. Analizą objętych zostało 21 tytułów czasopism i kalendarzy ukazujących się w guberni lubelskiej oraz dwa pisma istniejące w rękopisie. Publikacja składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów, uwag końcowych, bibliografii, aneksu zawierającego mapy guberni i strony tytułowe analizowanych czasopism, wykazu tabel i ilustracji, indeksu osobowego oraz indeksu geograficznego. W rozdziale pierwszym omówiono prasę guberni lubelskiej w latach 1864–1914 na tle przemian administracyjno-społecznych. Rozdział drugi zatytułowany został: *Szkoła na łamach prasy guberni lubelskiej*. W rozdziale trzecim zaprezentowano zagadnienia związane z opieką nad dziećmi i młodzieżą w prasie guberni lubelskiej. Rozdział czwarty to *Dyskurs o wychowaniu w perspektywie prasy guberni lubelskiej*.

Zawarte we wprowadzeniu informacje o tym, że prasa lubelska w omawianych latach „przedstawiała konkretne działania również w zakresie dotyczącym problemów edukacyjnych i opiekuńczych, opisując rozwój placówek, publikując dane statystyczne, przedstawiając też działalność różnych osób w zakresie ich organizacji” brzmiały obiecująco.

Autorka wyjaśniła we wprowadzeniu, że wykorzystywała jedynie prasę polskojęzyczną, wydawaną przez Polaków na terenie guberni lubelskiej w latach 1864–1914. Zaznaczyła przy tym, że badacze bardzo rzadko wykorzystują do opracowania zagadnień z zakresu edukacji szkolnej, opieki i wychowania prasę regionalną, która w tego rodzaju opracowaniach stanowi jedynie źródło uzupełniające (s. 14). Pragnę tutaj przytoczyć stanowisko w tej kwestii Iwonny Michalskiej, specjalistki, dla której czasopiśmiennictwo jest źródłem wiedzy do

rekonstruowania dziejów edukacji. Otóż Michalska wyjaśnia, że badający przeszłość edukacyjną powinien dokonać selekcji periodyków, sporządzając swoisty katalog prasy najbardziej przydatnej w pracy nad ukazywaniem dziejów wychowania. Stąd, jej zdaniem, do wspomnianego katalogu należy włączyć czasopisma pedagogiczne dla nauczycieli, wychowawców, działaczy oświatowych, rodziców i opiekunów, czasopisma kobiece oraz inne czasopisma¹.

Rozdział pierwszy Autorka podzieliła na sześć podrozdziałów, w których scharakteryzowała kolejno administrację guberni lubelskiej, społeczeństwo tego terytorium, edukację mieszkańców, sytuację ekonomiczno-gospodarczą wspomnianej guberni, sytuację prasy w Królestwie Polskim, wreszcie zaprezentowała charakterystykę formalno-wydawniczą periodyków omawianej w książce guberni. Mimo że rozdział opracowany został przede wszystkim na podstawie znanej literaturze przedmiotu, Autorka nie uniknęła stwierdzeń stereotypowych, błędnych, takich jak to, że „po klęsce powstania styczniowego nastąpił etap bezwzględnej rusyfikacji” społeczeństwa polskiego (s. 43). Należy od razu wyjaśnić, że rusyfikacja określana jest w literaturze jako siłowe, przymusowe narzucanie innemu narodowi języka, religii, kultury, czyli jest to urzędowa i tożsamościowa zmiana narodowości. Jeśli więc, co podkreślił Theodore Weeks, w Królestwie Polskim wydawana była polska prasa, polskie książki, wolno było chodzić do katolickich kościołów, do teatrów na polskie sztuki, to nie można mówić o rusyfikacji na początku omawianego w pracy okresu, a o depolonizacji i dążeniu do unifikacji (jedno państwo, jedni obywatele, jeden język państwowy)². Podobnego zdania jest rosyjski historyk o międzynarodowym uznaniu Aleksiej Miller, który zwrócił uwagę, że tradycyjne ujęcie zagadnienia rusyfikacyjnej polityki Imperium Rosyjskiego wobec Królestwa Polskiego i Kresów należy uznać za przestarzałe, bowiem nie było jednej polityki rusyfikacyjnej. Przede wszystkim w samym „standardzie” rosyjskości jedni carscy dygnitarze przyznawali kluczową rolę prawosławiu, inni – językowi i kulturze, jeszcze inni – rasie lub etniczności. Dlatego proponował zamiast o rusyfikacji mówić o rusyfikacjach, uwzględniając miejsce, czas i warunki takich działań³. Michaił Dolbiłow, podsumowując unifikacyjną działalność władz rosyjskich w Królestwie Polskim, stwierdził, że całkowita depolonizacja organów władzy

¹ I. Michalska, *Wybrane problemy metodologiczne wykorzystywania prasy jako źródła w badaniach historii wychowania*, [w] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003, s. 127–144.

² Th. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western Frontier 1863–1914*, Northern Illinois University Press, DeKalb 1996, s. 99–100.

³ А. Миллер, *Русификации: классифицировать и понять*, „Ab Imperio” 2002, nr 2, s. 133–148; idem, *Империя Романовых и национализм. Эссе по методологии исторического исследования*, Москва 2006, s. 54–77.

nie była zadaniem do wykonania i w efekcie Kraj Nadwiślański (Привислинский край) pozostał światem polskiej kultury i środowiskiem w większości polskojęzycznym⁴.

Piszząc o utworzeniu w 1912 r. guberni chełmskiej, Autorka ograniczyła się do stwierdzenia, że „w efekcie granice terytorialne guberni lubelskiej uległy zmianie” (s. 28). Nie wyjaśniła jednak, że gubernia chełmska została w chwili utworzenia wyjęta spod władzy generała-gubernatora warszawskiego i podporządkowana Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Rosji. Wprawdzie formalnie gubernia weszła w skład generalnego gubernatorstwa kijowskiego dopiero w 1915 r., ale instytucje oświatowe guberni, a więc także szkoły w powiatach bialskim, biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, konstantynowskim, włodawskim, tomaszowskim i zamojskim, podporządkowano władzom gubernialnym Kijowa od momentu utworzenia guberni, tj. od 1912 r. Nie można tego faktu pominąć milczeniem.

W podrozdziale o sytuacji prasy w Królestwie Polskim Autorka zamieściła w przypisie na s. 45 w miejsce noty biograficznej warszawskiego generała-gubernatora Fiodora Fiodorowicza Berga (właśc. Friedricha Wilhelma Remberta von Berga; w książce podała błędnie imię „Fiodorow”) jego charakterystykę, zaczerpniętą z pracy Antoniego Zaleskiego *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez baronową X.Y.Z.*, oprac. Z. Kołodziejczyk, Warszawa 1971. (Nawiasem mówiąc, według badań z 2013 r. autorem tych listów jest Henryk Sienkiewicz). W rezultacie wiadomo tylko, że F.F. Berg był generałem-gubernatorem, że był podejrzliwy i żądny władzy oraz zarozumiały etc., i nic ponadto. Tymczasem należało sięgnąć przede wszystkim do słowników biograficznych, takich jak wydawany w latach 1896–1918 w Petersburgu–Moskwie *Russkij biograficzeskij slowar'*. Ta uwaga odnosi się do szeregu innych biogramów zamieszczanych przez Autorkę w przypisach. Pozwoliłoby to na uniknięcie wielu istotnych błędów, takich jak wpisanie w nocie biograficznej dotyczącej ministra oświecenia Władimira Gawriłowicza Głazowa imienia Wienczysław [!] (s. 147). Za podstawę źródłową bardzo skromnej noty biograficznej dyrektora lubelskiego gimnazjum męskiego, Nikołaja Grigoriewicza Siengalewicza (Autorka używa pisowni Ni-cołaj) podała w przypisie swoją pracę pt. *Obraz życia młodzieży szkolnej na Lubelszczyźnie od średniowiecza do początków XX wieku. Studium z dziejów burs i internatów szkolnych*, Lublin 2012. Lepiej chyba byłoby sięgnąć do akt zespołu Lubelskiego Gimnazjum Męskiego, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Lublinie.

⁴ Л.А. Бережная, О.В. Будницкий, М.Д. Долбилов, *Западные окраины Российской империи*, науч. ред. М. Долбилов, А. Миллер, Москва 2006, s. 193.

W podrozdziale charakteryzującym periodyki guberni lubelskiej Marzena Okrasa w różny sposób zapisywała tytuły kilku czasopism, np. o „Roczniku Lubelskim Towarzystwa Dobroczynności” (s. 53, 56, 434) czasem pisała jako o „Roczniku Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności” (s. 83, 84). Wspomniała też o periodyku katolickim „Directorium Divini Offici” (s. 54), a w innym miejscu – o „Directorium Divini Offici” (s. 85).

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Szkola na łamach prasy guberni lubelskiej*, znajdujemy m.in. stwierdzenie, że gimnazja realne w Królestwie Polskim miały, zgodnie z ustawą z 1866 r., charakter ogólnokształcący. Należy więc przypomnieć, że określając zasady funkcjonowania szkolnictwa w Królestwie, cesarz Aleksander II zalecił reskryptem do namiestnika w Królestwie Polskim z 11 września 1864 r. przekształcenie szkół powiatowych specjalnych na siedmioklasowe gimnazja realne, a szkół powiatowych ogólnych – na progimnazja realne lub humanistyczne. Analiza stanu szkolnictwa w Królestwie Polskim, opracowana w czerwcu 1864 r. przez Nikołaja A. Milutina, została na polecenie cesarza przekazana do oceny Komitetowi Naukowemu Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Komitet, popierając propozycje zmian, uznał, że wraz z przebudową szkolnictwa elementarnego należy zreorganizować szkoły średnie, a zwłaszcza powiatowe szkoły pedagogiczne. Szkoły powiatowe specjalne, ze względu na zbyt obszerny program kształcenia, wspomniany Komitet zalecił przekształcić w siedmioklasowe gimnazja realne, a dotychczasowe gimnazja i Liceum w Lublinie – w gimnazja klasyczne. Taki podział był zgodny z organizacją szkół średnich w Rosji, przewidzianą *Ustawą gimnazjów i progimnazjów z 19 listopada 1864 r.*

W gimnazjach klasycznych zwiększono wymiar języka rosyjskiego, łacińskiego i greckiego oraz wprowadzono do obydwu typów gimnazjów nauczanie historii Rosji i Polski oraz geografii Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego. Ponadto zmniejszono w gimnazjach klasycznych liczbę godzin matematyki, a historię naturalną przeniesiono do trzech niższych klas, ograniczając liczbę godzin tego przedmiotu. Zlikwidowano lekcje logiki, geometrii analitycznej i chemii, pozostawiając je, z wyjątkiem logiki, w gimnazjach realnych. W tych ostatnich we wszystkich klasach uczono też mechaniki teoretycznej. Rozkład lekcji w progimnazjach był taki, jak w czterech niższych klasach gimnazjów.

Zmiany wprowadzające wspomniane wyżej różnice w rozkładzie zajęć w gimnazjach realnych i klasycznych zawarto w *Ustawie gimnazjów i progimnazjów męskich w Królestwie dla ludności polskiej*, zamieszczonej w „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego” (t. 64, Warszawa 1866), na którą to ustawę powołała się M. Okrasa. Jedyne tygodniowa liczba godzin była identyczna we wszystkich klasach obu typów gimnazjów. Nie można więc napisać, że „gimnazja realne funkcjonujące w Królestwie Polskim, zgodnie z ustawą z 1866 r., miały charakter ogólnokształcący” (s. 127).

Niezręczne jest też stwierdzenie Autorki, że „strajk, ogarniając szkolnictwo średnie i ludowe początkowe, dał podstawę dla szkolnictwa prywatnego”. Pomijając już styl tej wypowiedzi, należy przypomnieć, że szkolnictwo prywatne rozwijało się w Królestwie Polskim znacznie wcześniej, bo już w czasach Księstwa Warszawskiego. Próby rusyfikacji szkół prywatnych działających w Królestwie Polskim podjęto w 1869 r., kiedy zatwierdzona została uchwała Komitetu do Spraw Królestwa, zatytułowana *O wprowadzeniu w prywatnych zakładach naukowych Warszawskiego Okręgu Szkolnego nauczania niektórych przedmiotów w języku rosyjskim*. Nigdy jednak w szkołach prywatnych rusyfikacja nie osiągnęła takich rozmiarów, jak w szkolnictwie rządowym. W wyniku strajku przywrócone zostało prawo do zakładania nowych szkół prywatnych.

W tym też rozdziale napisała Autorka o Carskim (!) Uniwersytecie Warszawskim, utworzonym w 1869 r., mając na myśli zapewne Szkołę Główną przekształconą w rosyjski Cesarski Uniwersytet Warszawski. Określenie „carski uniwersytet” jest niepoprawne i nie było używane ani w dokumentach o charakterze prawnym, ani w opracowaniach dotyczących tej uczelni⁵. Przy tym niezrozumiałe i niewybacalne w tego rodzaju pracy jest sporządzenie w przypisie (s. 119) noty o powstaniu i przekształceniach Uniwersytetu na podstawie strony internetowej. Można było uniknąć nieścisłości i błędów, korzystając z publikacji takich jak *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915* pod redakcją Stefana Kieniewicza, monografii autorstwa Jerzego Miziołka *Uniwersytet Warszawski. Dzieje i tradycja* czy najnowszej pracy pt. *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915. Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016* pod redakcją Tomasza Kizwaltera⁶.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Opieka nad dziećmi i młodzieżą w przekazie prasowym w guberni lubelskiej*, oparty został w znacznej części na opracowaniach autorstwa Czesława Kępskiego, Anety Bołdyrew, Andrzeja Przegalińskiego, Ewy Barnaś-Baran, Hanny Markiewiczowej, Adama Winiarza, Ryszarda Kuchy, Zdzisława Kowalskiego, Dariusza Szewczuka, a więc osób, których dorobek naukowy jest w kraju rozpoznawalny. M. Okrasa wykorzystała w tym rozdziale także prace własnego autorstwa, tj. książkę *Obraz życia młodzieży szkolnej na Lubelszczyźnie od średniowiecza do początków XX wieku. Studium z dziejów burs i internatów szkolnych* (Lublin 2012) oraz artykuł *Internat i stan-*

⁵ Zob. J. Schiller-Walicka, *Cesarski Uniwersytet Warszawski: między edukacją a polityką, 1869–1917*, [w] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915. Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016*, red. nauk. T. Kizwalter, Warszawa 2016, s. 557–703.

⁶ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981; J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski. Dzieje i tradycja*, Warszawa 2005; *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915. Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016*, red. nauk. T. Kizwalter, Warszawa 2016.

cja dla młodzieży zamiejscowej funkcjonujące w Lublinie w latach 1864–1905 („Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2001, nr 1–2). Niewiele jednak mówią np. przytaczane za informacjami prasowymi ceny dziennego utrzymania chorych w szpitalu, nawet jeśli są podane różnice między pobytem w sali dwu- lub trzyosobowej i w sali ogólnej, bowiem na wyliczeniu kwot Autorka kończy analizę doniesienia o placówkach leczniczych na łamach „Kuriera Lubelskiego”. W rozdziale tym wymienione są też nazwiska założycieli bychawskiego Towarzystwa Ratowania Ubogich Chorych „Samarytanin”, ale czytającemu nic one nie mówią (s. 256), podobnie jak nazwiska członków zarządu tego Towarzystwa czy wymieniane dalej nazwiska darczyńców (s. 296). Nie wiadomo, kim byli, jaka była ich pozycja społeczna, czym zajmowali się poza działalnością charytatywną.

O tym, że wybrane źródło, jakim jest prasa guberni lubelskiej, jest niewystarczające jako podstawa do naukowego opracowania wybranego zagadnienia, przekonuje sama M. Okrasa, stosując nie zawsze zrozumiałe zabiegi przy sporządzaniu przypisów. Dla przykładu, w rozdziale czwartym, zatytułowanym *Dyskurs o wychowaniu w perspektywie prasy guberni lubelskiej* (nie bardzo wiadomo, o jaką perspektywę chodzi Autorce i dlaczego takie właśnie jest sformułowanie tytułu rozdziału), M. Okrasa przytoczyła fragmenty artykułów z prasy lubelskiej, zawierające wypowiedzi dotyczące wychowania dzieci. Przytaczane wypowiedzi Autorka udokumentowała przypisami, w których jednak, oprócz prasy lokalnej, przywołuje również specjalistyczne pismo pedagogiczne, wydawane w Warszawie w latach 1909–1916 przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego. Nie byłoby w tym nic niewłaściwego, gdyby nie sposób, w jaki Autorka sporządziła przypisy. Otóż np. omówiła wypowiedź ks. Antoniego Kwiatkowskiego, zamieszczoną na łamach „Nowej Jutrzenki”, ale na końcu akapitu, ilustrującego wywody ks. Kwiatkowskiego (s. 380–381) zamieściła w przypisie czasopismo „Wychowanie w Domu i Szkole” (1909, t. 1, z. 3, s. 252 – w przypisie błędnie podano s. 152). W przywołanym numerze „Wychowania w Domu i Szkole” opublikowany jest artykuł autorstwa pedagoga i językoznawcy Waldemara Osterloffta pt. *Myśli i uwagi o wychowaniu domowym*, o czym nie wspomina Autorka ani w tekście głównym, ani w przypisie, czytelnik jest więc przekonany, że zapoznaje się z wywodem ks. Kwiatkowskiego.

W trakcie poszukiwania literatury przedmiotu Autorka nie dostrzegła przynajmniej kilku przydatnych pozycji dotyczących szkolnictwa w Królestwie Polskim, koncentrowała się bowiem najwyraźniej na literaturze traktującej te kwestie w odniesieniu do Lublina i guberni lubelskiej. Nie korzystała więc z pracy Ryszarda Kuchy *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914* (Lublin 1982) ani z trzytomowego opracowania Karola Poznańskiego *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim 1831–1869. Lata zmagania*

i nadziei (t. 1 i 2 – Warszawa 2001, t. 3 – Warszawa 2004), z pracy Józefa Miąso *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1966) ani z pracy autorstwa piszącej te słowa pt. *Opera et studio. Wizerunek nauczycieli rządowych szkół średnich w Królestwie Polskim w latach 1862–1873* (Kielce 2012). Z prac starszych nie sięgnęła po opracowanie Władysława Studnickiego *Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego. Studium polityczno-historyczne* (Kraków 1906) czy Siergieja Roździewskiego *Istoriczeskij obzor dejatelnosti Ministerstwa Narodnogo Proswieszczenia* (Sankt Peterburg 1902).

M. Okrasa nie powołała się na opracowania rosyjskojęzyczne ani na literaturę anglosaską; bardzo ubogi jest też wykaz źródeł drukowanych, który zawiera jedynie dwie ustawy dotyczące szkolnictwa. Najpóźniejsze przywoływane w pracy przepisy to *Ustawy średnich zakładów naukowych w Królestwie Polskim*, zatwierdzone przez cesarza Imperium Rosyjskiego w 1866 r. A przecież w omawianym w książce okresie od roku szkolnego 1873/1874 obowiązywała w Królestwie Polskim rosyjska *Ustawa o gimnazjach i progimnazjach* z 30 czerwca 1871 r. Przyjęta w pracy cezura nie jest więc jednolita zarówno pod względem polityki rosyjskich władz oświatowych wobec szkolnictwa w Królestwie Polskim, jak i pod względem organizacji systemu szkolnego.

Pojawiające się w książce stwierdzenia, że zamieszczone na łamach prasy guberni lubelskiej publikacje dotyczące nauki, opieki i wychowania są lakoniczne i ograniczają się do podania wzmianek o istniejących placówkach, pozwalają wysnuć wnioski, że Autorka dokonała wyboru źródła, jakim jest wspomniana prasa, nie do końca badając jej przydatność do planowanego przedsięwzięcia. Tytułem uzasadnienia swojej decyzji napisała, że informacje zamieszczane w prasie lokalnej miały większe szanse na dotarcie do rodzin z warstwy robotniczej i chłopskiej niż prasa specjalistyczna. Nigdzie jednak nie zamieściła danych na temat zasięgu społecznego oddziaływania analizowanej prasy lubelskiej. Z opracowań dotyczących tego zagadnienia, np. artykułu Jerzego Plisa *Zasięg oddziaływania „Kalendarza Lubelskiego” w latach 1869–1918* („Rocznik Lubelski”, t. XXIII/XXIV, 1981–1982) nie wynika, że odbiorcami tej prasy były środowiska robotnicze i chłopskie, lecz przede wszystkim mieszczaństwo, inteligencja i w niewielkim stopniu ziemianie.

Autorka przytoczyła w książce *in extenso* fragmenty doniesień, ogłoszeń itp., zamieszczonych na łamach prasy; niektóre z nich streściła dość szczegółowo. W przeważającej mierze postępowała według zasady *relata refero*, a przecież nie wystarczy jedynie opisać tego, co znajdowało się w prasie. Trzeba to jeszcze zinterpretować, zgodnie z myślą przewodnią przyjętą w pracy. Brakuje podsumowania po każdym rozdziale ustaleń dokonanych przez Autorkę, czegoś w rodzaju uogólnienia treści zaprezentowanych w każdym z nich. Podobny nie-

dosyt budzi prezentacja omówionych zagadnień w uwagach końcowych książki. Stwierdziła bowiem Autorka, że badana problematyka „nie znalazła wiele miejsca na łamach czasopism wychodzących w latach 1864–1914 na terenie guberni lubelskiej. Zagadnienia te były poruszane okazjonalnie i traktowane jako drugorzędne”. I dalej: „Artykuły z tego okresu dotyczące szkół oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych w rzeczywistości nie odzwierciedlały realnej sytuacji istniejącej w kraju i odczuwanej przez społeczeństwo polskie” (s. 428). Uważam, że do takich wniosków mogła Autorkę doprowadzić już wstępna kwerenda prasy lubelskiej.

Stwierdzenie Autorki, że „dążono do unifikacji Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim poprzez usunięcie m.in. w nomenklaturze rosyjskiej oficjalnej nazwy „Królestwo Polskie” i zastąpienie jej nazwą „Kraj Przywiślański” (s. 23–24, 43) wymaga pewnego uzupełnienia. Zdaniem bowiem Aleksandry Bachturiny nazwa polskich prowincji będących częścią Imperium Rosyjskiego była problemem. Do lat sześćdziesiątych XIX w. stosowano w ustawodawstwie termin „Królestwo Polskie”, a czasem „Polska”. W latach sześćdziesiątych XIX w. nazwy te zostały zastąpione półoficjalnymi terminami „gubernie Królestwa Polskiego” i „gubernie nadwiślańskie”. Od 1887 r. najczęściej pojawiały się określenia „Priwislinskij kraj” (Kraj Nadwiślański) oraz „gubernie Priwislinskogo kraja”. W styczniu 1897 r. Mikołaj II zalecił ograniczenie stosowania nazw „Królestwo Polskie” oraz „gubernie Królestwa Polskiego” do przypadków nadzwyczajnych, przy czym nazwy te nie zostały nigdy usunięte z dokumentów, publikowanych m.in. w zbiorze pt. *Swod zakonow Rossijskoj Imperii*⁷. Fakt pozostawienia w oficjalnie wydawanym zbiorze przepisów Imperium Rosyjskiego nazwy „Królestwo Polskie” (Царство Польское) świadczy więc o tym, że nie została ona oficjalnie zniesiona. Nie ma też żadnego dokumentu, który mówiłby o prawnej zmianie nazwy Królestwa na Kraj Nadwiślański.

W książce, oprócz spotykanych często potknięć i niezręczności językowych, takich jak „polemika z dwoma [!] gazetami” czy „dokładne uszczegółowienie” są też budzące zdziwienie stosowane przez Autorkę zwroty w rodzaju: „W warunkiem ubiegania się o przyjęcie do Wyższej Szkoły Rzemiosł w Łodzi [...] było posiadanie przynajmniej 10 lat”. I dalej: „Do Szkoły Handlowej [...] przyjmowano osoby, które posiadały 14 lat” (s. 120). Pisząc o ludności wyznania greckokatolickiego, Autorka użyła błędnego określenia „ludność obrządku greko-unickiego” (s. 104). Jest to błąd, gdyż nie należy utożsamiać Kościołów greckokatolickich z Kościołami unickimi.

⁷ А.Ю. Бахтурина, *Введение [в] Государственное управление западными окраинами Российской империи (1905–февраль 1917 г.)*, дис. ... д-ра ист. наук: 07.00.02 Москва 2006. РГБ ОД, 71:07-7/30, s. 22. lib.ua-ru.net/diss/cont/197319.html [21.02.2020].

W uwagach końcowych w kwestii oceny strajku szkolnego w walce o szkołę polską (w książce czytamy: „w walce o niepodległość kraju”) M. Okrasa nie sformułowała wniosków, jak należałoby się spodziewać, na podstawie doniesień lokalnej prasy, lecz przytoczyła cytaty z artykułu Tadeusza W. Nowackiego *Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską (1901–1917)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” (2005, nr 3–4). Jest to istotny błąd, ponieważ podsumowanie założonych w pracy celów powinno pochodzić od Autorki badającej konkretny temat. W dalszym ciągu uwag końcowych dotyczących zamieszczanych w prasie lokalnej materiałów dotyczących problematyki opieki i wychowania w latach 1864–1914 Autorka stwierdziła, że „w przeciwieństwie do tematyki szkolnej prasa najczęściej miejsca poświęcała zagadnieniom opieki, sytuacji społecznej społeczeństwa i formom pomocy osobom potrzebującym”, a najmniej miejsca poświęcano problemom wychowawczym, takim jak zalecenia opiekuńcze i zdrowotne. Dopiero w wychodzącej od 1908 r. „Nowej Jutrzence” pisano o roli rodziny w wychowywaniu dzieci i propagowano wartości religijno-moralne (s. 430–431).

Wydaje się więc, że mimo wysiłku włożonego przez M. Okrasę w zebranie informacji, doniesień i polemik dotyczących szkoły, opieki i wychowania na łamach prasy guberni lubelskiej, efekt końcowy jest czymś w rodzaju *l'art pour l'art* – sztuką dla sztuki. Nauka bowiem nie zajmuje się ustalaniem i utrwalaniem w postaci wiedzy tego, co jednostkowe. Poza tym wiedza może mieć skromniejszy zasięg czasowy czy przestrzenny, niemniej jeśli ma spełniać wymogi naukowości, musi być wiedzą sprawdzoną, pewną. Zgromadzony materiał mógł być podstawą do głębszych analiz, prowadzących do refleksji na temat dość trudnego obszaru badań, jakim są szkoła, opieka i wychowanie. Jednak dość istotnym mankamentem książki M. Okrasy, oprócz wspomnianej niewystarczającej podstawy źródłowej, jest wymieniony już niedostatek literatury fachowej, której znajomość jest przecież obowiązkiem badacza. Brak odwołań do tej literatury uniemożliwił szersze, a przede wszystkim rzetelne uwzględnienie kontekstów politycznych, społecznych i kulturowych prezentowanej problematyki. Trudno więc mówić o tym, że książka autorstwa M. Okrasy wnosi coś nowego i oryginalnego do wiedzy o szkole, opiece i wychowaniu w guberni lubelskiej.